

Prywatność musi ustąpić interesom ekonomicznym

5 lipca 2013

Instytucje europejskie retorycznie bronią naszych praw obywatelskich, ale kiedy przychodzi do „realnej polityki” ustępują przed paradygmatem bezpieczeństwa i wolnego handlu. Dziś Parlament Europejski przyjął rezolucję, która to potwierdza: mimo świętego oburzenia skalą inwigilacji, nikt na poważnie nie domaga się zamrożenia negocjacji nowego porozumienia między UE i USA o handlu i inwestycjach. A przecież handel oznacza również przepływ danych.

Po kolejnych rewelacjach Edwarda Snowdena ujawniających, że nie tylko obywatele, ale również rządy państw Unii Europejskiej były przedmiotem zainteresowania amerykańskiego wywiadu, w Brukseli zapanowała konsternacja. Z jednej strony, wypada jakoś zareagować, a przecież już wiemy, że na uprzejmie zadane pytania Amerykanie nie odpowiadają (komisarz Viviane Reding na wyjaśnienia czeka trzeci tydzień). Z drugiej, trudno udawać święte oburzenie praktykami, które w dyplomacji nikogo nie dziwią i psuć sobie relacje z ważnym partnerem handlowym.

Ten dylemat mocno wybrzmiał we wczorajszej debacie na posiedzeniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (LIBE). Niemiecki deputowany Martin Weber, odwołując się do zdrowego rozsądku, perorował: „Nie szpieguje się przyjaciół i nie szpieguje się masowo obywateli zaprzyjaźnionych państw”. Zaraz jednak dodał, że łączą nas z USA istotne interesy, takie jak wzrost ekonomiczny i miejsca pracy, więc nie powinniśmy zamrażać negocjacji handlowych.

Ostrzej wypowiadali się posłowie z grupy Zielonych, w tym Jan Philipp Albrecht, który rekomendował zamrożenie prac nad nowym porozumieniem o wolnym handlu: „Najpierw potrzebujemy standardów, potem będziemy współpracować”. Tę perspektywę

wyduje się podzielać komisarz Viviane Reding. Przemawiając w Parlamencie powiedziała: „Jest jasne, że powodzenie negocjacji handlowych z USA wymaga zaufania i przejrzystości między negocjującymi stronami. To wyklucza szpiegowanie unijnych instytucji”. Mimo to komisarz wprost nie wezwała swoich kolegów z kolegium do zamrożenia negocjacji Transatlantyckiego Porozumienia o Handlu i Inwestycjach.

Reding po raz kolejny przyznała, że PRISM i Tempora to „pobudka” dla unijnych instytucji i powód, żeby przyspieszyć prace nad nowymi przepisami o ochronie danych osobowych w sektorze publicznym i prywatnym. Nie dodała jednak, że nawet najlepsze europejskie standardy nie uchronią nas przed nadużyciami, które mają oparcie w amerykańskim prawie. Unia nie ma też żadnych narzędzi, żeby chronić europejskie rządy przed działaniami obcych wywiadów. To wykracza daleko poza jej kompetencje.

Jedyny obszar, w którym Unia ma silną kartę przetargową, to handel. Stąd głosy po lewej stronie politycznego spektrum, żeby z tej karty skorzystać i zamrozić właśnie rozpoczęte negocjacje Transatlantyckiego Porozumienia o Handlu i Inwestycjach (TTIP) do czasu wyjaśnienia „problemu” z USA. Nie chodzi tylko o twarde dyplomatyczne zagranie, ale o polityczną konsekwencję. Celem porozumienia TTIP jest zbliżenie standardów regulacyjnych, które w przypadku dużych rozbieżności działają blokująco na handel i inwestycje.

Trudno o większe rozbieżności niż te, które istnieją między europejskim i amerykańskim modelem ochrony danych osobowych: na naszym kontynencie dane są chronione z zasady, a ich przetwarzanie jest dopuszczalne tylko w ramach wyjątków (coraz szerszych, ale jednak); w USA jest dokładnie odwrotnie: dopóki prawo tego nie zakazuje, dane można dowolnie wykorzystywać. Jeśli zatem mamy zbliżyć wzajemne standardy, najpewniej stracą na tym nie Amerykanie, ale Europejczycy.

Parlament Europejski odniósł się dziś do tych obaw i wezwał

Komisję Europejską oraz władze USA do niezwłocznego wznowienia negocjacji nad umową ramową o ochronie danych osobowych przekazywanych i przetwarzanych do celów współpracy policyjnej i sądowej. Po 15 rundach negocjacyjnych prace nad nią utknęły w martwym punkcie, więc rzeczywiście nie zostaje nic innego, jak podjąć je na nowo. Zgadza się z komisarz Reding eurodeputowani wezwali też Radę, aby przyspieszyła prace nad pakietem dotyczącym ochrony danych osobowych, a zwłaszcza nad proponowaną dyrektywą w sprawie ochrony danych. Wreszcie, wezwali Komisję do zadbania o to, aby europejskie standardy ochrony danych osobowych nie ucierpiały w negocjacjach Transatlantyckiego Porozumienia o Handlu i Inwestycjach. Niech się Komisja martwi, jak to osiągnąć.

I tak, z czystym sumieniem, polityczna karawana jedzie dalej.

Autorka: Katarzyna Szymielewicz

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)

BIBLIOGRAFIA

1. Rezolucja w sprawie inwigilacji państw i instytucji UE przez National Security Agency

<http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=MOTION&reference=P7-RC-2013-0336&language=EN>

2. Przemówienie Viviane Reding w Parlamencie Europejskim

http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-13-607_en.htm

3. Relacja z debaty w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych

<http://www.europarl.europa.eu/news/en/headlines/content/20130701ST014753/html/A-question-of-trust-MEPs-call-for-answers-from-US-over-spying-scandal>